Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc lipiec 1924 r. na poczcie: **1 687 200,**— mk. wekspedycji: **1 500 000,**— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **5** grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, czwartek, dnia 31 lipca 1924 r.** | **№ 90**

Co to jest Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem?

Był czas kiedy Danja, kraj położony na północ Niemiec, staczać się poczęła coraz niżej aż wreszcie stanęła nad krawędzią przepaści, w którą lada chwile runąć miała na zawsze bezpowrotnie. Rolnictwo, przemysł, handel, każda dziedzina życia, wszystko leżało odłogiem, wszystko znajdowało się w stanie rozkładu i upadku. Zdawało się, że znikąd niema dla Danji ratunku, że wszystko stracone na zawsze. W takiej to rozpaczliwej chwili powstała w Danji myśl wychowania obywatela nowego typu przez szkoły t. zw. „Hojskole". I stała się rzecz niebywała. Ta Danja, która jakby już była skazana na zatracenie, po kilkunastu latach odradza się znowu, nabiera nowych sił, potężnieje i rozkwita do niezwykłych rozmiarów. Przedewszystkiem rolnictwo nabiera rozmachu i osięga wyżyny, do których daleko jeszcze wszystkim innym narodom rolniczym świata i nam Polakom oczywiście. To cudowne wprost wybrnięcie z grożącej niechybnie katastrofy, ów nawrot skuteczny z nieszczęścia i nędzy ku szczęściu i pomyślności, to wszystko zawdzięcza Danja swoim nowym szkołom „Hojskole" Otóż Uniwersytet Ludowy w Dalkach jest niczem więcej, jak tylko szkołą powołaną do życia na wzór owych duńskich „Hojskole".

Kto może być uczniem Uniwersytetu Ludowego w Dalkach?

Uczniem może być **każdy** młodzieniec Polak i **każda** dziewczyna Polka, którzy ukończyli 18 rok życia i mają poza sobą szkołę powszechną. Innych wiadomości się nie wymaga. Ktoby jeszcze nie ukończył 18 lat, ten winien się wpierw zapytać, czy mógłby liczyć na przyjęcie, a w miarę miejsca zostanie przyjęty na pewno. Nauka dla młodzieży męskiej trwać będzie od 2. listopada do końca marcâ, dla młodzieży żeńskiej zaś od 4. maja do końca sierpnia. Nie przeszkadza, jeżeli ten i ów, ta i owa, pracuje już w jakim zawodzie, pracuje w gospodarstwie u ojca lub gzieindziej. Każdy będzie przyjęty, który ma chęć i dobrą wolę.

Czego uczą na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach?

Historji powszechnej, historji polskiej, literatury polskiej, geografji, języka polskiego, religji, rachunków z geometrją, fizyki i chemji, astronomij, gimnastyki a dla młodzieży żeńskiej także robótek ręcznych.

Cel Uniwersytetu Ludowego jest wychowawczy: przez naukę do cnót obywatelskich, do gorącej miłości ojczyzny na zasadach chrześcijańsko-katolickich.

Wszelkich innych wiadomości szczególnie w sprawie utrzymania i kosztów na Uniwersytecie Ludowym w Dalkach udziela Stasiewski,
inspektor szkolny we Wrześni.

Polak uratował Paryż w 1918 r. przed bombardowaniem

Przed niedawnem czasem na łamach „Tempsa" ukazały się rewalacje o odkryciu pozycji sławnego działa dalekonośnego, z którego w roku 1918 ostrzeliwano w odległości 100 kilometrów Paryż. Ostrzeliwanie Paryża wzbudziło w stolicy Francji popłoch i postrach. Tysiące ludzi, narażonych na śmierć, poczęło cisnąć się do pociągów ewakuacyjnych. Dworce były przepełnione. Uciekinierzy cisnęli się gwałtem i przemocą, tratując się wzajemnie, staczając nieraz krwawe walki o miejsce na stopniach pociągu.

Dziennnik francuski twierdzi, że zasługę wykrycia pozycji tego niebezpiecznego działa zdobył gen. Bourgois, w czasie wojny szef urzędu, „Service de Reperage par de Son". Gen. Bourgeois jest obecnie senatorem z departamentu górnego Renu.

Jeden z uczestników wojny światowej w armji niemieckiej, kapitan Walter Kunzel, w broszurze poświęconej przeżyciom wojennym, opowiada, jak na jednym z najwyższych wzgórz pod Laon, w dobrze ufortyfikowanej i doskonale ukrytej pozycji zmontowano i przygotowano do strzału t. zw. „Grubą Bertę". Należy jednakże zaznaczyć, że „Temps" popełnia błąd pisząc o 42 cm. „Grubej Bercie", bowiem działo dalekonośne pod Laon posiadało kaliber znacznie mniejszy. Stanowisko to było oddalone od najbliższych pozycyj francuskich o 12 kilometr. Dnia 23. marca o godz. 7. wieczorem oddano jeden strzał. Po 15 minutach wysłano drugi pocisk a następnie w rególarnych odstępach czasu dalsze strzały.

Następnego dnia po południu pozycja otrzymuje z kwatery głównej zawiadomienie o celności strzałów

Obsługa „Berty" i załoga pozycji urządziła libację przerwaną jednakże wkrótce po jej rozpoczęciu przez niemiłych gości, granaty francuskie, padające coraz bliżej pozycji. Niezupełnie 30 godz. po pierwszem wystrzale działa Francuzi zdołali wynaleść kryjówkę. Zdziwienie Niemców i rozpacz, że trzeba zwijać przedsiębiorstwo bombardujące była wielka i do ostatniej chwili sprawa ta pozostała dla nich zagadką—jak pisze kapitanz Kunel.

Otóż „Temps" wyświetlając tę sprawę donosi, że dzięki sprawności działania gen. Bourgeois oraz jego oddziałów dla ustalania pozycyj nieprzyjacielskich baterji przy pomocy odgłosu umożliwiono ciężkiej artylerji francuskiej przy pomocy samolotów przepędzenia Niemców z kryjówki.

„Dziennik Poznański" zaprzecza informacjom „Tempsa", twierdząc, że około uratowania Paryża przed zniszczeniem artyleryjskim zasłużył Polak... „Dziennik Poznański donosi o tem co następuje:

— „Tymczasem zupełnie przypadkowo natrafiliśmy na człowieka ze wszech miar wiarygodnego, który nas poinformował, *jak* sprawa się w istocie przedstawiała.

Otóż, gdy tylko padły pierwsze strzały na Paryż, francuskie Ministerstwo wojny rozesłało natychmiast do wszystkich obozów jeńców depesze z zapytaniem czy niema tam jakiego jeńca który by mógł dać pewne informacje o baterji ostrzeliwującej Paryż.

Jeniec taki się znalazł. W obozie jeńców-Polaków w Le Puy en Velay (dep. Haute-Loire) był to jeniec, niedawno wzięty do niewoli artylerzysta niemiecki. Należał on do oddziału który robił podkłady i montował działo.

Nazwiska owego jeńca rozmówca nasz nie pamięta był jednak obecny na „interrogatoire" na którym czynił on swoje zeznania. Natomiast przypomina on sobie dokładnie nazwisko tłumacza, który owego Polaka indagował, a później mu towarzyszył do Paryża, do ministerstwa wojny. Tłumacz ten nazywał się Aubry i był sierżantem.

Jeszcze tego samego dnia wieczor. jeniec ów wyjechał do Paryża, a stąd na odcinek Laonu. Na podstawie jego danych pozycja tej baterji została ustalona przez lotników i do słowa przyszła ciężka artylerja francuska.

Jeniec ów, o ile wiadomo naszemu informatorowi otrzymał 500 fr. gratyfikacji i został zwolniony z obozu jeńców i zaciągnął się potem do armji gen. Hallera.

Polak ten dotąd nieznany. Może nie żyje. Może tajemnica jego wielkiej zasługi kolo uratowania stolicy Francji poszła z nim do grobu.

Konferencja w Londynie

Pięć lat minęło dnia 28 czerwca od czasu, gdy został podpisany traktat pokojowy we Wersalu, lecz pokój tylko pozornie nastał między stronami walczącemi. Niemcy jakkolwiek położyły swój podpis pod dokument, którym między innemi zobowiązały się do zapłacenia odszkodowań wojennych zwycięskim przeciwnikom, przecież dotąd nie uiściły się z tego zobowiązania, a natomiast próbowały i próbują one jeszcze wszelkich wybiegów, ażeby się uchylić od dania zadosyćuczynienia za wyrządzoną krzywdę. Do prób takich zaliczyć należy również usiłowanie, żeby wywołać nieporozumienie między sprzymierzeńcami, a więc przedewszystkiem między Francją i Anglją. Niestety, jak widzimy, zanosi się na to, jakoby im się to miało udać, wskutek czego położenie polityczne w chwili obecnej jest bardzo poważne.

Swiat cały śledzi obecnie z natężoną uwagą przebieg konferencji politycznej, jaka od szeregu dni się toczy w Londynie, a której głównym tematem jest właśnie -- nie wiedzieć już poraz który sprawa odszkodowań wojennych Niemiec. Uczestniczą zaś w tej konferencji przedewszystkiem jako zainteresowane bezpośrednio Francja, Anglja oraz Niemcy, ponadto Ameryka i inne mocarstwa. Jakaż jednak różnica między nastrojem, jaki panował przed pięciu laty w Wersalu przy podpisywaniu traktatu pokojowego albo chociażby podczas późniejszych konferencyj, a dzisiejszym. Dzisiaj jest to już całkiem widoczne, że w polityce międzynarodowej biorą górę te czynniki, które pragną dopomóc Niemcom do wybrnięcia z trudnej sytuacji gospodarczej, kosztem oczywiście słusznych pretensyj Francji, a nawet z pominięciem i z lekceważeniem wszelkich względów na bezpieczeństwo narodu francuskiego, nienawidzonego teraz przez Niemców jeszcze więcej, aniżeli kiedykolwiek. Względy gospodarcze stały się ważniejsze, aniżeli inne. Chwilowo, po rozbiciu potęgi morskiej Niemiec dla Anglji jest rzeczą ważniejszą przywrócenie handlu z Niemcami iż to, czy Francji nie zacznie znówu zagrażać niebezpieczeństwo niemieckie. Więcej nawet polityka angielska z dawień dawna zawsze dąży do tego, ażeby nie mieć na kontynencie europejskim zbyt silnego konkurenta, a tym obecnie już nie są Niemcy, tylko z natury rzeczy Francja. Stąd dzisiaj, chociaż może nie z sympatji do Niemiec, ale z wyrachowania politycy angielscy starają się sprawami tak pokierować, aby Niemcy zbyt nie podupadły dla utrzymania osławionej równowagi europejskiej. Tę politykę Anglji popiera również usilnie cała potęga międzynarodowa, reprezentowana przez Ligę Narodów.

Na pozór niby konferencja londyńská nie ma zamiaru uszczuplać słusznych praw, wypływających z Traktatu Wersalskiego. Niemcy mają odpłacić odszkodowania, od tego się nie odstąpi. Natomiast projektuje się obecnie dopomóc Niemcom do uzyskania wielkiej pożyczki na odbudowę gospodarczą i na spłacenie długów którą to pożyczkę (40 miljonów funtów angielskich) chcą im dać finansiści amerykańscy za poręczeniem także banków angielskich. Na czele tej akcji stoi przedsiębiorstwo bankowe Pierpont Morgana, którego reprezentant nazwiskiem Lamont bierze również udział w konferencji londyńskiej. Jak się odnosi do tej sprawy Francja? O ile chodzi o udzielenie pomocy finansowej Niemcom przez Anglję i Amerykę, to i owszem jakkolwiek wzmocnienie się gospodarcze Niemiec przyczyni się niewątpliwie również do wzrostu ich potęgi militarnej. Ale Anglja i Ameryka występują także z żądaniem zlikwidowania okupacji zagłębia Ruhry, utrzymując zresztą, iż tego domagają się przedewszystkiem banki udzielające kredytu dla pewności, że Niemcy odtąd będą mogły wydajnie pracować i że po niejakim czasie znowu nie będą się wymawiały skrępowaniem przez okupację zagłębia Ruhry. Na zlikwidowanie zagłębia Ruhry przed otrzymaniem dostatecznych gwarancji Francja żadną miarą nie chce się zgodzić, wiedząc, że w takim razie wydałaby z ręki jedyny zastaw, gwarantujący jej uzyskanie odszkodowań a natomiast co do swoich pretensyj zdałaby się na życzliwość i dobrą wolę mocarstw sojuszniczych lub właściwie czynników międzynarodowych. To jej nietylko nie wystarcza, ale pozatem godząc się na takie załatwienie sprawy, Francja miałaby zrezygnować wogóle samodzielnego dochodzenia swych należytości na Niemcach, do czego upoważnia ją Traktat Wersalski. Na takie zrzeczenie zaś nie godzi się nawet obecny lewicowy rząd francuski, wiedząc, że cały naród jest temu przeciwny. Ale w takim razie jaki będzie wynik konferencji londyńskiej? Jakie będą dalsze jego następstwa? Odpowiedź na to narazie nie łatwa.

Stanowisko Francji jest w chwili obecnej bardzo trudne. W danym razie bowiem ryzykuje ona sojusz z Anglją, ustępując zaś i godząc się na wydanie zagłębia Ruhry, musi się obawiać, że ułatwia przez to i przyspiesza niewątpliwie planowany przez Niemcy odwet. W takiej na wyraz trudnej chwili niestety u steru Francji nie są ludzie, którzyby dawali pewną rękojmię, że niezłomnie przeciwstawiają się wszelkim dążeniom do pozbawienia narodu francuskiego gwarancyj jego bezpieczeństwa oraz słusznych odszkodowań. I nas ten krytyczny moment dotyka bardzo blisko, albowiem widzimy po stanowisku, jakie zajmuje dyplomacja angielska, że dla „równowagi" europejskiej jest tu nie pożądany rozwój republiki francuskiej, której my jesteśmy sujusznikiem. Wyniku konferencji londyńskiej przeto i my oczekiwać będziemy z równem napięciem.

KRONIKA

Września, dnia 30-go lipca 1924

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Abdona m., jutro: Ignacego w.

* **Program Pierwszego Zlotu Sokoła Okręgu Średzkiego 1924 roku w Srodzie:** Niedziela, 10 sierpnia 1924 r. O godz. 7 rano generalna próba ćwiczeń i zawody na boisku. O godz. 8,45 rano zbiórka w lokalu dh. Hołogi. O godz. 9,30 rano uroczysta msza św. w kościele farnym. Po nabożeństwie posiedzenie prezesów i naczelników gniazd w lokalu dh. Hołogi. O godz. 12 wspólny obiat w lok. p. Fręskiego — Hotel Hüttnera. O godz. 2,30 zbiórka drużyn w lokalu dh. Hołogi. O godz. 2,45 wymarsz na boisko. O godz. 3 otwarcie zlotu, powitanie władz, delegatów i gości. O godz. 3,30 koncert. O godz. 4,30 ćwiczenia. 1. ćwiczenia młodzieży żeńskiej, 2. ćwiczenia młodzieży męskiej, 3. ćwiczenia wolne dzielnicowe druhen, 4. ćwiczenia — dziewiątki — druhów, 5. występy poszczególnych gniazd, 6. ćwiczenia okręgowe druhen, 7. ćwiczenia lancami druhów, 8. bieg na przełaj 3000 metrów, 9. zakończenie, ogłoszenie zwycięzców i defilada. O godz. 8 wymarsz z boiska na strzelnicę i rozwiązanie pochodu, poczem zabawa taneczna. Druhowie chcący brać udział w wspólnym obiedzie winni nadesłać zgłoszenia najpóźniej do 5 sierpnia na ręce dh. prezesa Klerykowskiego w Srodzie. — Zawodników upraszasię zgłosić najpóźniej do 5 sierpnia do naczelnika dh. Jankiewicza. Późniejsze zgłoszenia się nie uwzględnia. Cwiczący winni zabrać z sobą łyżkę i miskę. Obiad bezpłatnie. — Prosimy zabrać sztandary.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 31: Likwidacja majątków niemieckich w Polsce zachodniej, Ż. — Nieco o rozbiórce Soboru w Warszawie, T. Dołęga — Proces z powodu krwawych zbrodni na żołnierzach polskich w Krakowie, Ż. — Z letniska harcerzy wielkopolskich, Miecz. Konieczny — O Ignacym Krasickim, Stef. — Spiewak Marsyljanki, B. B. — S. p. Franciszek Salezy Krysiak, Z. — Z żałobom do Niebieskiego Dwora — Łubin — Anioł Bartnik, Feliks Konopka — Okrężne, r. — Poezja w życiu, Zdzisław Roykiewicz — Teatr Polski w Poznania, Z. Rozmaitości: O gruźlicy — Dar Rokefellera dla Francji — Kopiec Kościuszki pod Fontainebleau — Miłość Francji i miłość ludzkości — Nowe wydawnictwa — Powieści — Ryciny.

* **Walka z lichwą pieniężną.** W wyniku narad przeprowadzonych przez Ministerstwo Skarbu ze sferami interesowanemi po skruputalnem zbadaniu sytuacji na rynku pieniężnym, Minist. Skarbu opracowało rozporządzenie re-

gulujące wysokość procentów i prowizji pobieranych przez banki w obrocie pieniężnym. Według rozporządzenia tego, najwyższa granica korzyści majątkowych w stosunkach kredytowych pieniężnych wymawianych lub pobieranych przez przedsiębiorstwa, trudniące się czynnościami bankowemi, ustala się aż do odwołania w najwyższej dopuszczalnej wysokości 24 od sta rocznie. Pozatem przedsiębiorstwom bankowym wolno wymawiać i pobierać zwrot poniesionych kosztów związanych z poczególną tranzakcją (porto państwowy podatek przemysłowy) do wysokości miesięcznie 0,11 proc. sumy należnych procentów i prowizji przy pożyczkach zaś zabezpieczonych zastawem (oszacowanie, składowe, asekuracja itp.) w rzeczywistej wysokości tych kosztów. Za koszty związane z poczszególną tranzakcją nie mogą być uważane koszty kredytu zaciągniętego przez wierzyciela, administracja przedsiębiorstwa, podatek dochodowy itp. Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca rb. w których wymówione korzyści majątkowe ponad normę przewidzianą powyżej nie zostały pobrane przed wejścia w życie omawianego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, iż korzyści majątkowe mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności tych korzyści nie dłuższy jednak, niż za okres 6 tygodniowy od dnia wejścia w życie omawianego rozporządzenia.

Poznań. Pewna służąca przyjęła koleżankę, która po jej odejściu okradła mieszkanie państwa. Okazało się, iż były w zmowie i obie aresztowano. — Jakiś „dyrektor banku“ przy pomocy wspólnika ograbił z pieniędzy pewnego rzeźnika, który chciał zmienić marki w Urzędzie Skarbowym. Zamienili mu zręcznie pieniądze zawinięte w papier na skrawki papieru.

— **Poznań.** (Podrożenie tramwajów— na bezrobotnych.) Celem zdobycia środków na jak najwydatniejszą pomoc dla bezrobotnych przez udzielenie im pracy, Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej o podniesienie taryfy tramwajowej biletów normalnych z 15 na 20 groszy. Z przewidzianej osiągniętej różnicy magistrat będzie przeznaczał 200000 złotych miesięcznie na roboty, związane z zatrudnieniem bezrobotnych. Jednocześnie polecił magistrat zainteresowanym wydziałom, aby w ciągu tygodnia przedstawiły szczegółowy plan robót dla bezrobotnych.

— **Poznań.** (Gruba swawola.) W tutejszych kawiarniach pojawiały się od czasu do czasu dwie młode „damy“ które zwracały na siebie uwagę publiczności. Wnet znalazły „one“ wkoło siebie licznych adoratorów i pozwalały im nawet sobie towarzyszyć. Odwiedzały „one“ też często i kina. Damami temi zainteresowała się wreszcie policja kryminalna i wykazało się, że byli to dwaj uczniowie kupieccy, przebrani łudząco za kobiety. Swawolnikom pochodzącym z lepszych rodzin, dano sposobność rozpamiętywania swawoli swej za kluczem.

— **Crodzisk.** (Do trumny, zamiast do ołtarza.) Tragiczny los spotkał nauczyciela z pobliskiego Ptaszkowa ś.p. Romana Pałkowskiego, który w sobotę, dn. 12. bm. wracając od narzeczonej ze Strzelec, w drodze rażony został paraliżem i zmarł na miejscu. Przejeżdżający tamtędy człowiek znalazł-go bez duszy i powiadomił rodzinę. Smutnym zbiegiem okoliczności, odbył się pogrzeb zmarłego w tym właśnie dniu który wyznaczony był na obrzęd ślubny.

— **Komunikacja Poznań — Strzałkowo — Kutno.** Na mocy rozporządenia Ministerstwa Kolei wprowadza się bezpośrednie bilety kartonowe od stacyj położonych na linji Poznań (włącznie) — Strzałkowo do stacyj, leżących na linji Kutno—Strzałkowo, a także do Warszawy przez Koło—Konin i do Kutna. Do czasu uruchomienia na tej linji pociągów komunikacji bezpośredniej z Poznania do Warszawy odległość na biletach kartonowych będzie wykazywaną oddzielnie za linje P. K. P a oddzielnie za odległość od Strzałkowa do którejś ze stacyj na linji Strzałkowo—Kutno oraz również oddzielnie będzie się pobierało opłaty za odległości P. K. P. a oddzielnie za odcinki linji Strzałkowo—Kutno. Zarazem zaznacza się, że bilety do stacyj na linji Strzałkowo—Kutno mogą wydawać li tylko stacje między Poznaniem (włącznie) a Strzałkowem położone, a więc: Strzałkowo, Wólka, Otoczno, Gutowo Wlkp. Września, Podstolice, Nekla, Gułtowy, Kostrzyn, Paczkowo, Swarzędz, Antoninek, Główna, Tama Garbarska i Poznań.

Danja robi początek z zupełnem rozbrojeniem!

Berlin, 23. 7. Rząd duński wystosował do Ligi Narodów zawiadomienie o projekcie zniesienia siły zbrojnej w Danji. Wojsko i marynarka mają przestać istnieć, pozostałby tylko 7-tysięczny korpus policyjny, który częściowo pełnić będzie służbę czynną. Sprzedaż gmachów wojskowych i terenów należących do wojskowości umożliwi Danji spłatę całego długu zagranicznego, budżet zaś zmniejszy się o 50 milj. koron.

* Nadzwyczajne zebranie Tow. Zjed. murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 3 sierpnia 1924 r. o godz. 2 popoł. w lokalu pana Janiszewskiego. O liczne i punkt. przybycie prosi Zarząd.

Na zaręczynach p. K. złożono na Ochronę 15 zł.

Tow. b. Pow. i Woj. w Miłosławiu składa na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim chrzestnym oraz tym, którzy się do uświetnienia uroczystości poświęcenia naszego sztandaru przyczynili. Szczególne podziękowanie składamy JWPanu Kościelskiemu za użyczenie parku oraz JWPani prezyd. Zychlińskiej za hojne datki w naturze i gotówce. Zarząd.

W czasie od 21 do 27 lipca 1924 r. zgłoszono: 7 urodzeń z tych: 4 z miasta i 3 ze wsi; spisano 2 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Stanisława Siudziakówna bez zawodu z Wrześni 17 lat 3 mies. i 18 dni, Kazimierz Menes rolnik z Sołeczna 21 lat, Ed. Bukowski włódarz z Grzymysławic, 50 lat, Maciej Cieślak rob. z Pyzdr, 57 lat, Zofja Lamfermann wdowa z Wrześni, 67 lat, Wojciech Dominiak rob. z Targowejgórki, pow. średzki, 32 lata, Katarzyna Krzykacz z domu Reformat, wdowa z Wrześni, 84 lata, Ignacy Nowaczewski, zawiadowca góry cukrowej z Wrześni, 64 lata, 11 mies. i 26 dni.

Zarządzenie weterynaryjnö-policyjne

W celu zapobieżenia dalszemu rozpowszechnianiu się coraz więcej szczurów, zarządzam na podstawie § 5 i 6 i prawa o zarządzie policyjnym z dn. 3. 11. 1850 w porozumieniu z pow. lekarzem weterynaryjnym oraz wysluchaniu opinji Magistratu dla terenu miasta Wrześni co następuje:

1. W czasie od 4 do 10 sierpnia b. r. włącznie obowiązkiem każdego właściciela lub administratora domu jest wyłożyć truciznę celem wytępienia szczurów.
2. Podczas wyłożenia trucizny należy psy, koty oraz inne zwierzęta domowe zamykać w ten sposób, ażeby nie miały dostępu do miejsc, gdzie trucizna wyłożoną jest, gdyż za ewtl. wypadki zatrucia się zwierząt domowych jest właściciel sam odpowiedzialnym.
3. Zatrute szczury oraz ewtl. zatrute zwierzęta domowe przez nieostrożność właściciela, znajdujące się na gruncie danego właściciela domu należy ze względów hygienicznych natychmiast usunąć i zakopać na głębokość conajmniej 1 metra.
4. Poświadczenie na zakup trucizny winni właściciele domów odebrać w urzędzie policyjnym (Ratusz pokój nr. 5).
5. Zakładanie trucizny mogą poszczególni właściciele domów powierzyć również powiatowemu desynfektorowi Janowi Górnemu, zamieszkałemu we Wrześni, ul. Poznańska 29.
6. Kontrolującym organom policyjnym należy na żądanie wskazać miejsca, w których truciznę wyłożono.
7. Opieszałych właścicieli domów wzgl. administratorów i niezastosujących się do powyższego zarządzenia pociągnę w myśl istniejących przepisów karnych do surowej odpowiedzialności.

Września, dnia 25 lipca 1924 r.

Urząd Policyjny

Sołtysiak.

Walne Zebranie

podpisanej spółdzielni odbędzie się

w niedzielę, dnia 10 sierpnia 1924 r.

o godz. 12,30 popołudniu w lokalu p. St. Waniorka

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu z roku 1923/24.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
4. Przyjęcie bilansu i udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania.
5. Obór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wolne głosy i zamknięcia.

W razie nieprzybycia statutami przewidzianej liczby członków, odbędzie się po półgodzinnej przerwie nowe Walne Zebranie, do uchwał zdolne bez względu na liczbę obecnych członków.

Września, dnia 30 lipca 1924 r.

Spółdzielnia Piekarsko-Młynarska

Sp. zap. z ogr. odpow.

Telefon 88 - - - we Wrześni.

Prezes Rady nadzorczej: St. Waniorek.